Bajka o śmierdzących stopach kaczorka

Dionizy i jego najdroższa przyjaciółka Dolores spędzali niezapomniany dzień w parku. Jeździli na rolkach. Pływali żaglówką. W cieniu rozłożystego drzewa objadali się pysznymi kanapkami z ogórkiem. Dionizy czuł ogromną sympatię do Dolores. Było jasne, że Dolores również czuła sympatię do Dionizego. Dolores, rozchichotana, zaproponowała: - Chodź Dionizy, zdejmiemy buty, to trawa będzie nas łaskotać w stopy. - To jest pomysł – ucieszył się Dionizy. - Dobra, zdejmujemy! Dionizy zsunął lewy but i właśnie przygotowywał się do zamaszystego wykopania prawego, gdy nagle ... BĘC ! Dolores upadła na ziemię. - O rety! Ojej! - wykrzyknął Dionizy. Wachlował twarz ukochanej serwetką, by miała więcej świeżego powietrza. - Co się stało, najdroższa? Co się stało!? Dolores otworzyła oczy i coś wymamrotała. - O rety ! Ojej! Nie rozumiem, co mówisz – martwił się Dionizy, nie przestając machać i wachlować, wachlować i machać. Dolores znów zaczęła coś mamrotać. - Nic nie rozumiem, nic nie rozumiem – denerwował się Dionizy, wciąż rozpaczliwie machając. Dolores wydała z siebie rozpaczliwy jęk. - Dolores, kochana, co mam robić? Co mam robić? - krzyczał biedny Dionizy. Dolores usiadła, wzięła głęboki oddech. - NATYCHMIAST WŁÓŻ BUTY! - krzyknęła. - TWOJE NOGI ... ŚMIERDZĄ JAK STARY SER! BUCH! I znów ciężko pacnęła na ziemię. - O rety! Ojej! - wołał Dionizy. Nie wiedział, co ma robić najpierw – wachlować Dolores czy wkładać buty. - Buty, buty – jęczała półprzytomnie Dolores. Włożył więc buty. Dolores szybko doszła do siebie. - No, jeszcze chwilkę i było by po mnie – westchnęła. Dionizy pomógł jej się podnieść, a ona wydłubała sobie z włosów rozgniecioną kanapkę z ogórkiem. Dionizemu było okropnie głupio z powodu zabójczego zapaszku jego stóp. - Nie przejmuj się tak bardzo – pocieszała ukochanego Dolores, poklepując go po ręku. - Myślę, że kąpiel załatwi ten problem. Dionizy był tego samego zdania. Długa, gorąca kąpiel z mnóstwem piany na pewno zabije ten smrodek. Pożegnał się więc z ukochaną i pobiegł do domu. Nalał wody do wanny i moczył się w gorącej kąpieli z pianą przez godzinę. I jeszcze piętnaście minut. Teraz jego nogi pachniały cudownie. Po dawnym fetorku nie pozostał nawet ślad. Dionizy zadzwonił więc do Dolores, by podzielić się z nią wspaniałą wiadomością. Ona zaś przyjęła nowinę z prawdziwą radością. - Może dziś wieczorem sama chciała byś się przekonać, że to prawda? - spytał Dionizy, bardzo pewny siebie. Dolores uprzejmie odmówiła, przyjęła natomiast zaproszenie do kina. W kinie Dionizy zafundował im największy kubełek popcornu, pudełko czekoladek i ogromny napój z dwiema rurkami. Tak, tak, nie było wątpliwości, że Dionizy miał słabość do Dolores. Ona zaś z całą pewnością odwzajemniała jego uczucie. Siedzieli tak przytuleni do siebie w rzędzie trzynastym – trzynastka bowiem była ich ulubioną liczbą. Zgasły światła. Muzyka sączyła się z głośników. Właśnie miał się zacząć film, kiedy nagle Dionizy poczuł, że coś strasznie go uwiera w lewym buzie pod dużym palcem. - O rety! Ojej! - szepnął do Dolores. - Chyba mam coś w bucie. - Koniecznie musisz to wyjąć, zanim zacznie się film – odpowiedziała. - Inaczej będzie cię to cały czas rozpraszać. Dionizy rozwiązał sznurowadło i zsunął but ze stopy. Nagle usłyszał ... PAC! - O rety! Ojej! - przeraził się. To Dolores pacnęła twarzą w popcorn. ŁUP! ŁUP! ŁUP! ŁUP! Wszyscy widzowie w ich rzędzie, a także w następnym, i w następnym, następnym, następnym, uciekli ze swoich miejsc. Zewsząd dobiegały okrzyki: - FUJ! FUJ! - i wszyscy w panice pchali się do wyjścia. W holu policjant wołał przez megafon: - HEJ TY, KACZOREK FETOREK, NAKŁADAJ BUTY I WYNOCHA STĄD! Dionizemu było potwornie głupio, że jego nogi mają nieprzyjemny zapach.Znowu! I to w miejscu publicznym. Dolores wyjęła sobie ziarno popcornu z ucha, delikatnie poklepała Dionizego po ręku i rzekła: - Kochanie, a może pomógł by ci talk? Dionizy spojrzał na nią i westchnął ciężko: - Może. Po powrocie do domu Dionizy wziął prysznic i posypał stopy talkiem. Potem spryskał je specjalnym dezodorantem. Spryskał! Spryskał! I jeszcze raz spryskał! Najpiękniej pachniały palce stóp. Pachniały tak ładnie jak nigdy dotąd. Dionizy położył się spać bardzo szczęśliwy, bo wiedział, że teraz jego nogi pachną prześlicznie. Następnego ranka zapukał do drzwi ukochanej. - Wybierzesz się ze mną na plażę? - spytał z szerokim uśmiechem na twarzy i wonnymi stopami w butach. - Z przyjemnością – odparła Dolores. Zapakowali więc koc, ręczniki, wiaderko i łopatki oraz wielki parasol w paski i pojechali. Dionizy wbił parasol w piach i usiedli z Dolores w jego cieniu. Wpatrywali się w horyzont o obserwowali fale. Później zbierali muszelki. Zbudowali też zamek z piasku dla dwojga. Potem podzielili się hot dogiem z mnóstwem musztardy. Tak, Dionizy niewątpliwie zadurzył się w Dolores, a ona w nim. Popatrzyła mu w oczy i spytała: - Poprzebieramy sobie w piasku palcami? Na wszelki wypadek Dionizy sprawdził, z której strony wieje wiatr. Na wszelki wypadek zacisnął nos Dolores klamerką od bielizny. Niestety, to nie wystarczyło. Kiedy Dionizy zdjął buty, Dolores po raz trzeci zemdlała. - O, FUUUUUUUJ! - zakżyknął tłum plażowiczów. A ratownik na wieży z całej siły dmuchnął w gwizdek i zawołał: - RATUJ SIĘ KTO MOŻE! - Wody! Wody! - wymamrotała słabo Dolores przez ściśnięty klamrą nos. Dionizy błyskawicznie złapał wiaderko, nabrał wody z morza i chlusnął Dolores w twarz. CHLUP! - NIE NA MNIE! - zachłysnęła się Dolores. - NA TWOJE CUCHNĄCE NOGI! - O rety! Ojej! - Dionizemu było naprawdę smutno, kiedy brodził w morzu. To nie był udany dzień na plaży. To nie była udana wyprawa Dionizego i Dolores. - Moje nogi cierpią na najsmrodliwszy smrodek i nic nie da się na to poradzić – westchnął Dionizy, gdy wyszedł z kolejnej długiej, gorącej kąpieli z pianą. Dolores usiadła koło niego, poklepała go po ręku

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

i ciężko westchnęła.Siedzieli tak sobie w milczeniu przez długi, długi czas. Nagle Dolores coś poczuła – jakiś intensywny fetorek. I nie pochodził on od stóp Dionizego! Nie! Zapaszek pochodził z szafy w sypialni. - Aha! - wykrzyknęła wesoło Dolores. - Tu jest pies pogrzebany! Nie chodzi o twoje nóżki śmierdziuszki! - O rety! Ojej! Naprawdę? - ucieszył się Dionizy. Dolores zatkała sobie nos i potrząsnęła głową. - Nie, Zupełnie nie. Nogi masz w porządku. To sprawka twoich butów. Masz po prostu buciorki fetorki. Oboje zaczęli węszyć ... Kiedy się ocknęli, zrozumieli ... Tak, to naprawdę były buty. Pozbyli się ich czym prędzej. Wszystkich par, co do jednej. Dionizy czuł, że jest teraz jeszcze bardziej zakochany w Dolores. A Dolores nadal odwzajemniała jego uczucie. I to było naprawdę urocze. Jak się okazało, ani nóżki śmierdziuszki, ani buciorki fetorki nie są problemem, gdy chodzi o amorki. Nóżkom Dionizego nadal towarzyszył smrodek. Ale co z tego? Najważniejsze, że Dionizy i Dolores naprawdę się kochali.

milena009

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026